

ZYCZENIA DLA KSIĘDZA PROBOSZCZA:

Ks. Abdel, Ks. Hilario, Ks. Matteo, Ks. Paweł, Ks. Ryszard:

Drogi Księżu Proboszczu,

Nie ma słów, by wyrazić naszą wdzięczność za twoją postać i za twoją dobroć, której możemy codziennie doświadczać. Jesteś dla nas wzorem kapłana, oddanego Panu Bogu i ludziom, zawsze gotowego przebaczać, i zawsze ufego, że (mimo trudności) Pan Bóg przewidział. Jesteśmy ogromnie wdzięczni Panu Bogu, że możemy mieć takiego Proboszcza! Życzymy ci, drogi ks. Janie, żebyś był zawsze wiernym sługą Chrystusa. On cię wybrał, i cię zaprowadził, w twojej drodze kapłańskiej do nas, do tej parafii. Niech Najświętsza Maryja Panna, Matka Kościoła, cię strzeże i czyni ciebie coraz bardziej podobnym do Swego Syna. Wszystkiego najlepszego!

Ks. Krzysztof Bańkowski:

Imieniny Księdza Proboszcza to okazja, by przypomnieć, że bez Proboszcza nie ma Parafii jej smak. Po trzech latach pracy w naszej Parafii pragnę potwierdzić, że niezwykły urok i klimat, jaki odczuwamy w naszej wspólnocie parafialnej to przede wszystkim zasługa Księdza Proboszcza Jana Zielińskiego. Jego osobista autentyczna pobożność, życiowa mądrość oraz życzliwość okazywana ludziom są tego przyczyną. Wielokrotnie byłem świadkiem wydarzeń, w których osobowość Proboszcza decydowała o pozytywnym przebiegu rozmaitych spraw i dlatego mogę z czystym sumieniem powiedzieć, że taki Proboszcz jak Ksiądz Kanonik Jan Zieliński jest dla naszej Parafii darem Niebios. Swoje życzenia dla Księdza Jana chciałbym wyrazić słowami 6 rozdziału Księgi Liczb: „Niech Cię Pan błogostawi i strzeże. Niech Pan rozpromieni swe oblicze nad Tobą, niech Cię obdarzy swą łaską. Niech zwróci ku Tobie oblicze Twoje i niech Cię obdarzy pokojem”. Amen

Ks. Artur Sobótka:

Św. Jan był synem jedynym kapłana ST – żeby ks. Jan był zawsze dla nas księży ojcem. Św. Jan został napętłony już w łonie matki łaską uświęcającą – żeby ks. Jan żył zawsze w łasce uświęcającej. Św. Jan przebywał w miejscach pustynnych – żeby ks. Jan często nabierał mocy w „swoich ulubionych miejscach pustynnych”. Publiczne wystąpienie św. Jana rozesoło się szerokim echem po Palestynie i po okolicznych krajach – żeby słowa ks. Jana szerokim echem rozchodziły się po parafii. Na słuchaczach św. Jana wielkie wrazenie czynił jego tryb życia – żeby ks. Jan robił to samo, co św. Jan. Garnęła się do Jana „Jerozolima i cała Judea, i wszelka kraina wokół Jordana” – żeby biedni i potrzebujący mogli „garnąć się” do ks. Jana. Św. Jan podkreślał z naciskiem, że należy czcić owoce pokuty i wewnętrzne przeobrażenia i dlatego udzielał chrztu pokuty – żeby ks. Jan cieszył się z każdego rozgłoszonego człowieka. Św. Jan niejednokrotnie widział Pana Jezusa i świadczył o Nim wobec tłumów – żeby ks. Jan codziennie



## Błogostawiony, który idzie...

widział Pana Jezusa i świadczył o Nim wobec nas. Szczęść Boże!

Bogumiła Lichosik, 36 lat:

Księżu Proboszczu! Niech Twoja praca przynosi obfite owoce i jednoczy ludzi w jedną Chrystusową otczynę. Życzę Ci księżu również pogody ducha i wiele radości z każdego dnia, aby uśmiech często gościł na Twojej twarzy. Do życzeń dołączam też modlitwę. Szczęść Boże!

Alicja Wysocka, 59 lat:

Z okazji imienin życzę Ci, drogi Księżu Proboszczu, dużo zdrowia, łask Bożych i siły w sprawowaniu trudnych obowiązków kapłańskich.

Beata Bednarczyk, 32 lata:

Drogi Księżu Proboszczu! Pragnę złożyć księdzu najlepsze życzenia imienninowe, spokoju i pogody ducha a przede wszystkim życzyć Bożej radości, aby towarzyszyła ona w każdym dniu kapłańskiej postugi oraz wielu życzliwych serc ludzkich gotowych przysięść Ci z pomocą w głoszeniu Dobrej Nowiny.

E.P. – parafianka:

Dobrze nam dzieje się /w naszej parafii / i chwala Ci Panie. / Daleś nam dobrego pasterza, / który Twoje dary, czyli to czym / go obdarzyłeś ... oddaje. / Chwała Ci Panie. / Dzięki Ci za jego talenty i chęci, / dzięki za skromność / i pogodę ducha. / Głoszenie Słowa, piękne homilie, / udzielenie sakramentów, / cierpliwość. / Panie Jezu, Ty wiesz najlepiej... / bo nasz Proboszcz – Ciebie słucha.



Ewa Marecka, 42 lata:

Drogi Księżu Proboszczu! W dniu Twojego święta chciałabym złożyć na Twoje ręce najserdeczniejsze życzenia zdrowia oraz cierpliwości i rozsądku w prowadzeniu parafii. Życzę Ci też wielu lat w kapłaństwie i nieustannego umacniania wiary. Szczęść Boże

Władysław Suchocki, 70 lat:

Szanowny Księżu Janie! Przede wszystkim chcę życzyć księdzu owocnej pracy duszpasterskiej, aby dzięki niej nasza chrześcijańska wspólnota stale się powiększała. Życzę Ci również księżu Proboszczu radości z życia, wielu momentów zachwytu nad dziełami naszego Stwórcy oraz wspaniałych ludzi, którzy będą wspierać księdza w trudach codzienności. Niech księdzu Bóg błogostawi / bo nasz Proboszcz – Ciebie słucha.

zawsze będzie obecny w Twoim życiu.

Życzymy Ci, abyś zawsze mógł akompaniować Bogu w dziełach Jego Miłości i wyśpiewywać swoim życiem Jego chwałę.

Maciej Wichniewicz:

Czcigodny księżu Janie!

Niech Cię Pan Błogostawi i strzeże, niech roztańca nad Tobą swoje oblicze, by dobry nasz Pan Jezus dawał Ci siły do prowadzenia owiec na zielone pastwiska.

Życzę Ci, aby Jan Chrzciciel i Matka Najświętsza zawsze przy Tobie czuwała.

Izabela Kujawa, lat 16:

Z okazji imienin życzę Księdzu Proboszczowi wielu lat w zdrowiu, szczęściu, radości, pomyślności a także pogody ducha i dużo słońca.

Zofia Karwecka, lat 63:

Życzę Tobie, byś przez całe swoje życie podążał z ufnością i nadzieją za Panem. Wszystko, co robisz, czyni z młodzieńcą pasją. Ciesz się światem i sportowymi ludźmi, a Twoje serce niech przepętia miłością, którą podzielił się z potrzebującymi. Pielęgnuj w sobie uśmiech, nie zatracaj nigdy poczucia humoru. Staraj się słuchać bardziej Boga niż ludzi, a On pokaże Tobie Prawdę i obdarzy swoim błogostawieństwem.

Wiesław Wojtulewicz, lat 49:

Życzę Księżu Proboszczu by całe Twoje życie było napętłone światłością i miłością.

Niech Boski Zbawiciel prowadzi Cię po pięknej, lecz niełatwej drodze powołania dla ludu Pana.

Szczęść Boże!

Józef Kowalczyk, lat 58:

Niech Duch Boży nieustannie mieszka w Księdzu sercu i nie pozwoli nigdy zapomnieć o tym, co w życiu kapłańskim najważniejsze. Życzę wielu owocnych lat w kapłaństwie, a także dużo uśmiechu i pomyślności.

Anna i Krzysztof Słomkowie:

Ksiądz Jan to człowiek ujmującej wiary, uśmiechniętej dobroci, niewyzerpanej cierpliwości i subtelnej pogody ducha. Na pytanie, kiedy znajduje czas na to wszystko, odpowiada: Tajemnica wiary! Za czas poświęcony nam i naszym dzieciom, za ogromne wsparcie i modlitwę, nie znajdujemy lepszych słów, jak: Bóg zapłać!

A zatem Prosimy Pana, aby „zapłacił” Księdzu Janowi łaską jeszcze głębszej wiary, nadziei i miłości. I łaską napisania wielu pięknych wierszy.

Zdjęcia w obecnym wydaniu pochodzą z uroczystości Bożego Ciała w 2007 r. oraz Triduum Paschalnego 2011 r. www.domaniewska.com

Arytmix:

Drogi Ks. Proboszczu z okazji imienin chcielibyśmy złożyć Księdzu najserdeczniejsze życzenia. Niech Jezus Chrystus

# Domaniewska:

ISSN 2083-319 / 26/2011 26.06.2011 r.

GAZETA PARAFII RZYMSKOKATOLICZKIEJ NMP MATKI KOŚCIOŁA //WWW.DOMANIEWSKA.COM

XIII NIEDZIELA ZWYKŁA



TO KOCHA OJCA LUB MATKĘ BARDZIEJ NIŻ MNIE, NIE JEST MNIE GODZIEN. I KTO KOCHA SYNA LUB CÓRKĘ BARDZIEJ NIŻ MNIE, NIE JEST MNIE GODZIEN. KTO NIE BIERZE SWEGO KRZYŻA, A IDZIE ZA MNĄ, NIE JEST MNIE GODZIEN. KTO CHCE ZNALEZĆ SWE ŻYCIE, STRACI JE, A KTO STRACI SWE ŻYCIE Z MEGO POWODU, ZNAJDZIE JE. KTO WAS PRZYJMUJE, MNIE PRZYJMUJE; A KTO MNIE PRZYJMUJE, PRZYJMUJE TEGO, KTÓRY MNIE POSEŁAŁ. KTO PRZYJMUJE PROROKA JAKO PROROKA, NAGRODĘ PROROKA OTRZYMA. KTO PRZYJMUJE SPRAWIEDLIWEGO JAKO SPRAWIEDLIWEGO, NAGRODĘ SPRAWIEDLIWEGO OTRZYMA. KTO PODA KUBEK ŚWIEŻEJ WODY DO PICIA JEDNEMU Z TYCH NAJMNIEJSZYCH, DLATEGO, ŻE JEST UCZNIEM, ZAPRAWDĘ, POWIADAM WAM, NIE UTRACI SVOJEJ NAGRODY. (Mt 10,37-42)

KOMENTARZ DO EWANGELII. KS. ROBERT SKRZYPCZAK

Jednego razu przyszło słowo Boże do wybitnego teologa, którego książka *O istocie i działaniu słowa Bożego* miała ukazać się niebawem. „Przychodzisz w samą porę – rzekł profesor – o mojej książce chyba już słyszałeś? Chętnie ci ją poczytam” Słowo Boże skinęło głową. „Niech pan czyta, profesorze. Zamieniam się w słuch”. On czytał, ono milczało. Kiedy przeczytał do końca, odłożył manuskrypt, podniósł oczy i wtedy chył się spotkały się... W końcu odezwał się słowo Boże: „Po mistrzowsku, panie profesorze, moje gratulacje! Tylko – czy pan to rozumie? Wie pan, jakoś mi dziwnie, kiedy tak jestem traktowane, omawiane i opisywane jak przedmiot. Zupełnie, jakbym identyfikował własne zwłoki... Pisze pan tam, jak mniemam bardzo trafnie, iż nie chcę w pierwszym rzędzie objawiać prawd – prawd, które jak sama natura wskazuje, należy uważać za prawdziwe, powiedział pan – ale że chcę raczej samego człowieka. To byłoby to, profesorze, właśnie to!” I tutaj znów to przenikliwe spojrzenie: słowo Boże wstało i podeszło do drzwi. Czego chcesz ode mnie? – zawołał za nim profesor. „Chcę ciebie – odparło słowo Boże – tylko ciebie!”

TO, CO MY SAMI ZROZUMIELIŚMY Z CHRYSYUSA, A NIE STAŁO SIĘ NASZYM DOŚWIADCZENIEM, pozostaje samą tylko myślą, zyczącą idealną, albo – co gorsza – zasadą. Taka pokusa trapi nas wszystkich, kiedy słuchamy Ewangelii, zwłaszcza tak trudnej jak ta dzisiejsza: skoro jej nie rozumiemy, to mnie nie dotyczy. A może chodzi o to, by wydestylować jakieś reguły, procedury, przepisy, zasady postępowania obowiązujące wszystkich, bez wyjątku? Bardzo to skomplikowane...

A tymczasem słowo Boże zamiera po prostu w nas wejść, przy okazji zapładniając myśli. Lecz nade wszystko przagnięcie ocalić, sprawiając, że je autentycznie przeżyjemy. Jedynie to, co staje się ciałem – mówił św. Ireneusz – jest zjednoczeniem z Chrystusem w Duchu Świętym. Dlatego Jezus mówi dziś o przyjmowaniu: przyjmiesz to, co mówię? przyjmiesz Mnie? Ewangelia jest konkretna, dotyka spraw i zagadek, które aż nadto czujemy, nieraz boleśnie. Tym właśnie różni się uczeń od klienta, że ten pierwszy szuka

spodobności, by zaaplikować słowo Jezusa w życie, stając się niejako świadkiem jego skuteczności, natomiast klient przypatruje się mu jak towarowi z daleka, niczym przypadkowy widz, skupiając się na opakowaniu i cenie. Dlatego Jezus mówi dziś o uczniach, nazywając ich przy tym „najmniejszymi”, bowiem przed potęgą Bożego słowa wypada się w pokorze umniejszyć. Zresztą w ewangelii Jezus stawia swym uczniom liczne warunki, które brzmią jak prośbowa: „Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. Kto kocha syna lub córkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien... Kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je”. W ewangelii św. Łukasza, zamiast „nie jest Mnie godzien”, Jezus mówi: „nie może być moim uczniem” (Łk 14, 26). W związku z tym należy to sformułowanie traktować raczej jako prośbowa. A prośbowa spełniają się, to znaczy mają swoje konsekwencje. „Nikt nie opuszcza domu albo żony, braci, rodziców albo dzieci dla królestwa Bożego, żeby nie otrzymał daleko więcej w tym czasie, a w wieku przyszłym - życia

wiecznego” (Łk 18, 29) – zapowiada Jezus, a w innym miejscu dodaje: „stokroć tyle otrzyma” (Mt 19, 29). Kto kocha bardziej..., kto nie opuszcza... Jasne, tylko Bóg może wymagać od człowieka takiej wyłączności, bo tylko On kocha go w sposób, który może zrównoważyć miłość ojca, matki, syna, córki, brata i przyjaciela razem wziętych. Z tego powodu św. Teresa z Avila powtarzała: „Nie lekaj się, Bóg sam wystarczy”. Lecz czy chodzi tu o wyzbycie się tego, co nam do życia wprost potrzebne? Naszych relacji, sympatii, preferencji, uczuć, przywiązań? Ale Jezus wyraźnie obiecuje: „stokroć tyle otrzymasz!” – inne, nowe relacje, sympatie, preferencje, uczucia i przywiązania. Już nie neurotyczne kontrakty na wyłączność, obsesyjne traktowanie innych jak deski ratunku, niepokojące ubóstwienie (bądź nieuznosenie) osób, zajmujących sobą cały ekran naszej świadomości, nieraz do tego stopnia, że już przestajemy być pewni, czy je lubimy, czy zawłaszczamy, czy jesteśmy do nich przywiązani, czy od nich uzależnieni. Dlatego nasze relacje

z najbliższymi są niejednokrotnie tajemnicami bolesnymi, szarpającą iluzji z rozczarowaniem.

Wszystko bierze się stąd, że nie potrafimy kochać jak należy. Św. Jan pisał do swych dzieci w wierze: „Ja, prezbiter, do Wybranej Pani i do jej dzieci, które miłują w prawdzie, a miłują we względu na prawdę, jaka w nas trwa i pozostanie z nami na wieki” (2 J 1, 3). Co oznacza „kochać w prawdzie”? W wymiarze krzyża. A tak kochać potrafi tylko Jezus, który na krzyżu oddał się całkowicie z miłości Bogu i nam. Nasze relacje potrzebują antybiotyku, boskiej terapii, to znaczy Chrystusa w „pełnej dawce”. Chrystus zaś uczniom swych przeprowadza przez rekonescencję paschalną, której metoda zakrawa na paradoks: „Kto chce znaleźć swe życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je”. Inaczej nie unikniemy efektu, który Dostojewski opisywał w słowach: „oni się tak kochają, jakby się nienawidzili”, zaś wielu współczesnych psychologów określa mianem „trujących związków”.



Przyjrzyjmy się relacjom wyszczególnionym przez Jezusa. Silne związki pomiędzy rodzicami i dziećmi nie są wymysłem kultury, ale pochodzą z czwartego przykazania Dekalogu. Zresztą, raczej wszyscy są przekonani, że religia wspiera więzi w rodzinie. Niektóre ruchy czy sekty religijne próbują rozdzielić dzieci od ich rodziców w obawie, że starsi zechcą przeszkodzić w pozyskaniu ich latorośli. Na wrogości do rodziców pasowały też często nazistowskie czy komunistyczne ideologie. W Związku Radzieckim przez całe dekady bohaterem i wzorem dla „czerwonej młodzieży” był dwunastoletni Pawlik Maroz, który doniósł partii na własnego ojca za wygłaszanie przez tamtego nieprzychylnie ustrojowi komentarze, za co stary Maroz został stracony. Po czym zrozpaczony stryj zabił w zamian dzielnego komsomolca. Samo życie pokazuje nam niejednokrotnie, że aż nazbyt precyzyjną dosłownością, iż wcale nie trzeba dramatycznych okoliczności, by nasze relacje z najbliższymi przerażały się w dramat. Wystarczy, że będą one niepohamowanie intensywne.

Trzy starsze kobiety przechwalały się między sobą tym, jakiego mają oddanego syna. Pierwsza mówiła: Mój syn jest mi tak oddany, że w zeszłym roku podarował mi na urodziny całkowicie opłacony rejs statkiem do Maroka. Na to druga: A mój syn jest mi jeszcze bardziej oddany. W zeszłym roku pokrył koszty mojego dwutygodniowego pobytu w Ziemi Świętej, łącznie z przelotem w obie strony. Trzecia zaś z nieukrywana dumą wyznała: Mój syn jest najbardziej oddany swej mamusi. Trzy raryz na tydzień chodzi do psychiatry. Placi po sto złotych za każdą wizytę. I zgadnijcie o czym rozmawia z nim cały ten czas? O mnie.

W większości podobnych przypadków współczesny mężczyzna, który jest piętnastoletnim chłopcem, i takim pozostanie do końca życia. „Moi rodzice – pisał na swym blogu pewien narkoman – wyrażali swą miłość poprzez nadmierną nerwowość i troskę”. Ileż matek przenosi swą intelektualną energię, aspiracje i zawodowe ambicje na dzieci, a zwłaszcza na synów. Nic dziwnego, że ci dorośli maminsynkowie dożywają trzydziestki w zaciszu rodzinnego domu, ulegając presji na ślub z nową kobietą życia dopiero, gdy idzie im już na czwarty krzyżyk. A gdy chodzi o córki, ilu rodziców uzależnia ich wartość do



# A wszystko to przez papieża Polaka



KS. ABDEL FRANCISCO BARAHONA CORDÓN

OTRZYMAŁ ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE W 2009 R.

UKOŃCZYŁ SEMINARIUM Misyjne REDEMPTORIS MATER

W NASZEJ PARAFII OD 2009 R.

**Jak ksiądz odkrył swoje powołanie?**

Nigdy nie przypuszczałem, że zostanę księdzem. Do seminarium wstąpiłem dość późno, w Polsce znalazłem się w wieku 28 lat. Życie ciężko mnie doświadczało. W latach młodzieńczych buntowałem się przeciwko rodzicom, zasadom, systemowi. Moja mama była osobą głęboko wierzącą. Starala się przybliżyć mnie do Kościoła. W wieku 17 lat wstąpiłem nawet do wspólnoty Drogi Neokatechumenalnej, jednak nie znalazłem tam wówczas szczęścia, bo byłem przekonany, że świat ma funkcjonować według mojej woli. Czulem się niekochany i samotny. Poczucie mojej beznadziejności pogłębiał ojciec, który od samego początku

semem swojej egzystencji. Często myślałem, że moje życie nie ma żadnego sensu i nachodziły mnie myśli o samobójstwie. Wówczas ku mojemu zaskoczeniu zadzwonił do mnie brat ze wspólnoty i zaprosił mnie na *komwiwencję*. Początkowo kategorycznie się temu sprzeciwiałem, ale po długich namowach pojechałem. Nie wiązałem z tym wyjazdem żadnych nadziei, jednak moje życie się odmieniło. Słowo, które tam usłyszałem, wdarło się głęboko do mojego serca i objawilo mi to szczęście, którego zawsze podświadomie szukałem. Kiedy zapytano, czy ktoś czuje powołanie do prezbiteriatu, nie wiedzieć czemu, wstałem. W tamtym momencie wątpiłem, że to prawdziwie było od Pana Boga. Myślałem, że jest to tylko ucieczka od mojej rzeczywistości.

**Jak ksiądz wspomina seminarium Redemptoris Mater?**

To był wspaniały czas w moim życiu, jednak nie spodziewałem się, że trafię do Polski. Na początku myślałem, że zostanę w kraju lub znajdę się w krajach takich jak Włochy, Hiszpania czy Anglia, ponieważ bez problemu porozumiewam się w tamtych językach.



## Kto mnie przyjmuje

➔ **dokończenie**

od odpowiedzi na trzy pytania: Czy jest zamężna? Czy ma dzieci? Co robi jej mąż? Przynajmniej teściowie rzadko bywają oskarżani o zbrodnie nadmiernej dbałości o dobro swych zięciów i synowych. Choć z tego i innych powodów nie cieszę się nazbyt sympatyczną opinią.

Zdarzyło się, że dwie matki pokłóciły się między sobą o chłopaka, z którym flirtowały jednocześnie ich córki, o to, której powinien zostać mężem. Skoro sam młodzieniec nie był w stanie wyjaśnić sytuacji, postanowiły w tej sprawie udać się do trybunału. Sędzia w salomonowym stylu orzekł: Przetnijcie chłopaka na pół i każda dziewczyna dostanie po połowce. O, nie – zakrzyczała pierwsza matka – Nie zabijacie go. Moja córka rezygnuje ze swego roszczenia. Tnijcie – zawyla druga matka. Sędzia wstał, wskazał na drugą z matek i zawyrokował: Taaak, oto prawdziwa teściowa.

szone z domu infekują w jakimś stopniu również nasze kościelne życie wspólnotowe: rozczarowania

Jednak będąc na rekolekcjach we Włoszech (1999 r.), okazało się, że jest mi przeznaczone Polska. Początkowo z radością przyjąłem tę wiadomość, ale po przybyciu zacząłem przeżywać kryzys. Pamiętam taką sytuację. Nie radziłem sobie z nauką języka polskiego, ciężko było mi się odnaleźć w tym klimacie. Doprowadziło to do tego, że chciałem wrócić do domu. Wtedy odbyłem rozmowę z rektorem seminarium, który zauważył mój brak motywacji do nauki. Przez dwie godziny opowiadałem mu po hiszpańsku o wszystkich przykrościach, których zaznałem w życiu. Poczulem się lepiej, ale jak się później okazało, rektor nie znał ani słowa w tym języku... Moje wątpliwości co do powołania rozwiązał proboszcz z parafii i moi katechisci w Hondurasie, którzy wytłumaczyli mi, że trafiłem do Polski, abym mógł pogłębiać swoją



wiarę i trwać w tym, do czego Bóg mnie powołał. Po powrocie z wakacji przyłożyłem się do nauki i już było lepiej. Dzięki Bogu, moim formatorom i katechistom w Polsce odkryłem, że moje życie, które jak kiedyś myślałem, jest przekleństwem, tak naprawdę jest najpiękniejszym darem jaki otrzymałem od Boga. Wszystko nabrało sensu. Jestem świadkiem Miłosierdzia Bożego, które ocaliło mnie przed śmiercią. To jest właśnie to, co Pan Bóg zaplanował dla mnie: mam zostać kapłanem i pomagać innym ludziom poprzez swia-

ductwo mojego własnego życia.

**Jakie ma ksiądz zainteresowania?**

W wolnych chwilach lubię słuchać muzyki, szczególnie latynoskich rytmów, np. *merengue, salsa, cumbia*. Oprócz tego chętnie tańczę. To wiąże się z kulturą mojego narodu. W Hondurasie już jako dzieci jesteśmy uczeni podstawowych kroków tanecznych. Lubię też rysować, jeździć rowerem i grać na gitarze.

**Był ksiądz na beatyfikacji Jana Pawła II**

Oczywiście! Jest to wspaniałe wydarzenie dla każdego chrześcijanina. Dostałem łaski uczestniczenia w uroczystościach beatyfikacyjnych w Watykanie. Było to dla mnie niezapomniane duchowe przeżycie, ponieważ Jan Paweł II zajmuje specjalne miejsce w moim

sercu. Ma to związek z pewną historią. Kiedy miałem 12 lat, papież odwiedził mój kraj. Pojechalismy całą rodziną na lotnisko, aby pożegnać Ojca Świętego. Pamiętam, że wtedy razem z siostrą stanęliśmy na dachu samochodu, aby lepiej widzieć. Kiedy Jan Paweł II przejeżdżał nieopodal, spojrzał prosto na nas – dwójkę machających dziećmi. Moja siostra twierdzi, że wtedy Bóg wybrał mnie na służbę właśnie w kraju Karola Wojtyły.

(Rozmawiała: Natalia Lachosiki Karolina Kujawa)

chaczy radia Maryja i radia Józef, na Kościół toruński i Kościół łagiewnicki, czyż nie są pochodną naszych znerwicowanych, domagających się Zbawiciela relacji rodzinnych?

Ewangelia dzisiejsza stwarza nam koleją okazję, abyśmy uznali, że bez Chrystusa nasza miłość nie przetrwa próby. „Miej serce, nie patrzaj w serce, oduć się kochać” – przestrzegwał w wierszu ksiądz Twardowski. Choć ucieczka przed samym sobą nie jest rozwiązaniem, lecz dezercją z życia. Głębia przyzywa Głębię, serce domaga się Serca. Nasze związki, uczuciowe relacje, neurotyczne pragnienia potrzebują wymiaru krzyża, na którym umrze i zmartwychwstanie Zbawiciel. Jedyny, ten który nas kocha i potrafi w nas kochać innych. I warto, byśmy to sobie uświadomili z całą powagą, mimo nieco wakacyjnej tonacji tego komentarza.

(ks. Robert Skrzypczak)

ŚWIĘCI TYGODNIA

## Jan

Św. Jan Chrzyciel (24/6)

Jehohanan ben Zekarijahu

„Zaprawdę, powiadam wam: Miedzy narodzonymi z niewiasty nie powstał większy od Jana Chrzyciela” (Mt. 11,7-11; Łk.7,24-27) powiedział o nim Zbawiciel. Przez jego życie ukazuje się nam jasno zbawczy plan Boży przygotowany dla nas wszystkich. Urodził się między 6-2 r. p.n.e., 6 miesięcy przed Jezusem, w miejscowości Ain Karem, 7 km na zachód od Jerozolimy. Jego ojcem był leciwy kapłan Zachariasz, a matką – uchożdząca za bezpłodną Elżbieta. Narodzenie Jana zapowiedział Zachariaszowi Archanioł. Zachariasz nie wierzył, dlatego stracił mowę. Otrzymał ją w dniu narodzin syna. Archanioł oznajmił, jakie imię ma otrzymać chłopiec: Jan – to znaczy dar od Boga, Bóg jest łaskawy. Jan poprzez matkę był spokrewniony z Jezusem, którego przyjście również zapowiedział Archanioł Gabriel zwiastujący Maryji, że zostanie Matką Zbawiciela. Maryja pospiesznie udała się do Elżbiety, „zanosząc” w swoim łonie Zbawiciela, a Elżbieta i jej dziecko zostali napełnieni Duchem Świętym. Bawiem Jan od początku był powo-

łany do szczególnej roli. Miał być Głosem wzywającym do nawrócenia, przgotowującym drogę dla Słowa Wcielonego: „Jam głos wwołający na pustyni: Prostujcie drogę Pańską, jak powiedział prorok Izajasz”. Gdy Jan się urodził, jego ojciec odzyskał mowę i wychwalał Boga kantykiem po dziś dzień rozbrzmiewającym w Jutrznii – porannej modlitwie Kościoła. Od bardzo młodego wieku żył jak pustelnik; nosił niewygodne odzienie z wielbłądziej sierści, pas na biodrach, odzywał się szarańczą i miodem. „Coście wyszli oglądać na pustyni? (...) Proroka zobaczyć? Tak, powiadam wam, nawet więcej niż proroka. On jest tym, o którym napisano: Oto ja posyłam mego wysłańca przed Tobą, aby Ci przygotował drogę” (Mt 11,7-11; Łk 7,24-27). Jan w wieku ok. 30 lat, zaczął publicznie nauczać wzywając do nawrócenia i udzielać chrztu z wody nad rzeką Jordan. Niektórzy uznawali go za Mesjasza, lecz on zaprzeczył, wskazując na Jezusa jako na Mesjasza: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata” (J.1,29). Na prośbę samego Jezusa udzielił Mu chrztu. Jan swoją nauką budził wielkie zainteresowanie, a zarazem niepokój króla Heroda Antypasa. Ten odalwszy swoją małżonkę, związał się z żoną swojego brata, budząc zgorszenie. Jan zdecydowanie, publicznie piętnował zło czynione przez władcę i wzywał go do zaniechania grzechu. Na skutek intrygi Herodiady i jej córki Salome, Jan został wtrącony do więzienia, a

następnie pozbawiony życia. Jan jest jedynym – obok Maryi – świętym, którego rocznicę urodzin obchodzi uroczystie Kościół.

## Paweł

Św. Paweł (29/6)

Paweł to syn faryzeusza z pokolenia Beniamina. Jako starannie wykształcony, młody obywatel Rzymu opuścił rodzinny Tars, aby w Jerozolimie pogłębiać wiedzę. Tu zaangażował się w walkę z chrześcijanami, jako sektą głoszącą, że jej uśmiercony na krzyżu założyciel nadal żyje. Szwał, zgodnie z ówczesnym zwyczajem pilnował szat oprawców podczas kamienowania św. Szczepana. Nawrócenie przyszłego Apostoła miało miejsce na drodze do Damasku. Chrystus powalił Szawła na ziemię. Najpierw go oslepił, a później przekonał, że nauka, którą zwalcza, jest prawdziwa. Otdą Paweł stał się gorliwym głosicielem Ewangelii. Uznany przez Żydów za



zdrajcę, przez chrześcijan traktowany z rezerwą, Paweł udał się z misją do pogan. W Antiochii wraz z Barnabą pozyskał wielu wyznawców. Nie wymagał od nich obrzezania, ani wypełniania Prawa mojeszowego. Wytknął nieszczerze zachowanie Piotrowi, kiedy ten w obecności chrześcijan żydowskiego pochodzenia, odsuwał się od nawróconych pogan. Piotr na soborze jerozolimskim przyznał, że usprawiedliwienie przychodzi przez wiarę, a nie przez Prawo. Wśród wielu przeciwników Paweł podróżował przez Syrię, Azję Mniejszą, Grecję, Macedonię, Italię, Hiszpanię zakładając tam liczne gminy chrześcijańskie. Mimo licznych cierpień, chorób i przesładowań, niezłomnie wypełniał testament Chrystusa. Dwukrotnie był aresztowany, wielokrotnie poddawany karze chłosty, a nawet był dwukrotnie kamienowany męczeńską śmierć poniósł dopiero w stolicy imperium ok. 67 r.

## Piotr

Św. Piotr (29/6)

Dwa filary Kościoła - instytucja (Piotr – pierwszy papież) i charyzmat (Paweł – Apostoł Narodów). To oni założyli pierwszy gmień chrześcijański w Rzymie, gdzie później ponieśli śmierć męczeńską. Piotr (właściwie Szymon), rybak z Galilei, został powołany przez Jezusa wraz ze swoim bratem

Andrzejem. Zajęty codziennymi sprawami nie od razu poszedł za Chrystusem. To Jezus nazwał go (Szymona) Piotrem – skałą. On jako pierwszy uwierzył w Jezusa (Tyś jest Mesjasz, Syn Boga żywego) i otrzymał obietnicę prymatu nad Kościołem. Należał do grona najbliższych przyjaciół Jezusa. Wraz z Janem i Jakubem był świadkiem Przemienienia na górze Tabor i modlitwy w Ogrójcu przed męką. Wbrew wcześniejszym zapewnieniom, wyrzekł się trzykrotnie Jezusa. Po Jego śmierci wrócił do łowienia ryb. Jednak po zmartwychwstaniu trzykrotnie wyznał miłość Jezusowi i trzykrotnie otrzymał potwierdzenie powierzonej mu misji. Po Zesłaniu Ducha Świętego Piotr jako pierwszy przemawiał do tłumu i działał cuda. Założył pierwszą wspólnotę chrześcijańską w Jerozolimie i przewodził jej. W widzeniu został pouczony przez Chrystusa, aby dopuścić pogan do Kościoła. Na soborze apostołskim poparł postawę Pawła wobec nieobrzezanych. Kiedy Piotr został aresztowany, aniół Pański wyprowadził go z więzienia. Apostoł udał się do Antiochii, następnie do Azji Mniejszej, a na koniec osiadł w Rzymie. Tu ok. 64 r. poniósł śmierć męczeńską na krzyżu. Ponoć został ukrzyżowany na wzgórzu watykańskim, głową do dołu, gdyż nie czuł się godnym umierać jak Chrystus. Nad jego grobem wybudowano Bazylikę, przy której powstała siedziba kolejnych papieży. (1S)

OD REDAKCJI

# TA OSTATNIA NIEDZIELA

WWW.DOMANIEWSKA.PL  
NUMERY ARCHIWALNE  
DOMANIEWSKIEJ



pozwoliło nam iść dalej i dochować wierności naszym obietnicom dla Was.

Gazeta wróci, jeśli Pan Bóg na to pozwoli, w pierwszą niedzielę października 2011 r., dokładnie rok po śmierci księdza Janusza. Dla nas jest to data symboliczna. Ks. Janusz sprawił przez swoje cierpienie i śmierć, że zaczęliśmy gazetę od numeru Jemu poświęconego, wdzięczni za Jego posługę i za to, że oddawał swoje życie za parafie. Dlatego nowy rok wydawania „Domaniewskiej” zaczniemy w pierwszą rocznicę Jego śmierci. Nowy rok przyniesie również pewne nowości. Będziemy zmieniali formułę gazety i częstotliwość jej wydawania. Dlatego prosimy Was wszystkich, żebyście nam pomogli zdecydować jak „Domaniewska.” ma wyglądać. Jeśli ma być gazetą wszystkich parafian, to powinniśmy razem

wyraz wdzięczności całej redakcji za Jego wsparcie i pomoc, którą nam okazał w ciągu tego pierwszego roku wydawania gazety. Jesteśmy Mu bardzo wdzięczni, ponieważ bez tego wsparcia na pewno nie byłoby gazety. To że proboszcz, mimo trudności finansowych i innych, zawsze dodawał nam odwagi,

się zastanowić, jak ją wydawać. Jesteśmy przekonani, że Pan Bóg pomoże nam wybrać najlepsze rozwiązanie dla dobra parafii i na chwałę Boga. Ks. Janusz z nieba nie przestaje nam kibicować i modli się za nas.

Dziękując Wam, drodzy Parafianie i Czytelnicy za Waszą pomoc i wsparcie, w imieniu całej redakcji życzę Wam codziennego doświadczania bezcennej miłości Bożej i wielu łask w Waszych powołaniach.

Do zobaczenia w październiku!

(ks. Matteo & Redakcja)

Duży Otwarty Multimediałny



TYGODNIK PARAFIALNY

NUMERY ARCHIWALNE ORAZ GALERIE ZDJĘĆ Z UROCZYSTOŚCI PARAFII DOSTĘPNE W INTERNECIE POD ADRESEM: WWW.DOMANIEWSKA.PL

Domaniewska:

WYDAWCA: PARAFIA RZYMSKOKATOLICKA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY MATKI KOŚCIOŁA, DOMANIEWSKA 20, 02-672 WARSZAWA, WWW.DOMANIEWSKA.PL REDAKTOR NACZELNY: KS. MATTEO CAMPAGNARO MATTEO CAMPAGNARO@GMAIL.COM ZESPÓŁ REDAKCYJNY: ALINA BERENT, MARCIN BÓRZECKI, MAŁGORZATA BUJNIK /AT WORK/, ANNA DOBROWOLSKA, PAULINA FARYSE, ANNA JÓZEFIAK, JOANNA KALBARCZYK, GRZEGORZ KOJRO, MARJA KUCIŃSKA, KAROLINA KUJAWA, JAKUB KUNICKI, NATALIA LACHOSIKI, JOANNA NAPIÓRÓWSKA, ANNA SŁOMKA, KRZYSZTOF SŁOMKA /AT WORK/, IRENA STYSIAK, ELŻBIETA WLAŚCIELSKA, KONTAKT: CDOMANIEWSKA@GMAIL.COM - PROJEKT & PRODUKCJA: AT WORK /ATWORK.PL OGŁOSZENIA PŁATNE: MAŁGORZATA BUJNIK, TEL. 22 853 04 35, DOMANIEWSKA@ATWORK.PL, WWW.DOMANIEWSKA.COM